ORĘDOWNIK

Komisarjatu  **Plebiscytowego**

Nr. 1. **Bytom, 29 maja 1920.** **Rok I.**



DZIAŁ URZĘDOWY.

W pewnych politycznych sferach polskich krążą pogłoski, że Komisarz plebiscytowy ustalił już szeroko zakreślony projekt autonomji Górnego Śląska. Równocześnie żywioły wrogie Polsce szerzą na Górnym Śląsku wieści, że Śląskowi po przyłączeniu do Polski odebrane będą nawet te szczupłe prawa samorządowe, z jakich korzystał, jako prowincja pruska.

Wobec tego Polski Komisarjat plebiscytowy stwierdza, że projekt wojewódzkiego samorządu dla Śląska dotychczas nie został opracowany. Wyłoniona została natomiast specjalna Komisja, która tę sprawę dopiero opracowuje tu na miejscu i z miarodajnymi czynnikami w Warszawie się porozumiewa. Ostateczny projekt w tej kwestji nie zostanie jednak wypracowany zanim zarówno stronnictwa polityczne, jak i najszersze koła ludności Śląska nie wypowiedzą swych życzeń w tej mierze.

Życzenia ludności niemieckiej na Śląsku będą również wzięte pod rozwagę i o ile możności uwzględnione.

Polski Komisarjat Plebiscytowy.
(podp.) W. Korfanty.

Bytom, dnia 28 maja 1920.

Dans certains milieux politiques de le bruit circule, que le Commissaire du plébiscite aurait préparé un vaste projet d' autonomie pour la Haute Silésie. — De même les partis antipolonais de Haute Silésie répandent la nouvelle, que si cette province était un jour réunie á la Pologne, elle cesserait de jouir des ces minces droits dont elle a bénéficié jusqu'ici en tant que province prusienne.

En considération de ces bruits, le Commissariat plébiscitaire polonais croit devoir déclarer, qu'aucun projet d'autonomie pour la Haute Silésie n'a été jusqu'ici préparé par lui. Cependant une Commission spéciale a été formée qui travaille sur place et qui a pris contact avec les Autorités compétentes de Varsovie. Mais aucun projet définitif ne sera arrété avant que les partis politiques aussi bien que la population haute-silésienne n'ait exprimé ses voeux á ce sujet.

Les voeux de la population allemande de Haute Silésie seront examinés avec soin et pris en considération dans la mesure du possible.

Comité Plebiscitaire Polonais.
(signé) W. Korfanty.

Bytom, le 28 Mai 1920.

In gewissen politischen Kreisen wird das Gerücht verbreitet, dass der Plebiszit-Kommissar ein breitangelegtes Projekt der Autonomie Oberschlesiens bereits festgesetzt habe. Gleichzeitig verbreiten polenfeindliche Elemente in Oberschlesien die Nachricht, dass nach erfolgtem Anschluss an Polen Schlesien sogar diejenigen knappen Rechte der Selbstverwaltung verlieren soll, die es als preussische Provinz bis jetzt besessen habe.

Demgegenüber stellt das polnische Plebiszit-Kommissariat fest, dass das Projekt der provinziellen Selbstverwaltung Schlesiens bis jetzt noch nicht fertiggestellt ist. Es ist bereits eine Spezialkommission gebildet, die die Angelegenheit hier am Orte bearbeitet und die mit den massgebenden Faktoren in Warschau Fühlung genommen hat. Endgültige Vorschläge in dieser Beziehung werden jedoch nicht festgesetzt, bevor nicht die politischen Parteien, sowie die breitesten Schichten Oberschlesiens ihre Wünsche hierzu ausgesprochen haben.

Die Wünsche der deutschen Bevölkerung in Schlesien werden ebenfalls genau erwogen und nach Möglichkeit Berücksichtigung finden.

Das Poln. Plebiszit-Kommissariat.
(gez.) W. Korfanty.

Beuthen, den 28. Mai 1920.



DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Na froncie.

Ludność polska na Górnym Śląsku wyobrażała to sobie inaczej...

Myśleliśmy, że po przybyciu Komisji Koalicyjnej zapanuje na tej ziemi ucisku i wyzysku poszanowanie prawa i spokój.

Stało się inaczej. Jesteśmy w pełnym ogniu walki, która wprawdzie inaczej wygląda, jak za Hörsinga, ale z nienmniejszem toczy się napięciem. Nie naszą jest rzeczą dochodzić przyczyn, jak się to stało, że przedstawiciele dawnych pruskich rządów na Śląsku, którzy po przyjeździe Komisji Koalicyjnej na Śląsk sami uznawali, że rola ich jest skończona, dziś butnie podnoszą głowę, zaczynają się czuć panami na Śląsku. Nie chcemy dochodzić powodów, dla których Komisja to dotychczas toleruje. Stwierdzamy jedynie fakt:

1. że Niemcy z pierwotnej swej rezerwy przeszli do akcji zaczepnej,

2. że władze koalicyjne nie otaczają Polaków dostateczną opieką przed napastnikami.

Oczywiście, że Koalicja siłą odpowiednią rozporządza. Jeśli więc



nie wychodzi z rezerwy, widocznie uważa, że nie jest to jej zadaniem. W ten sposób sama ona określa swą rolę u nas: chce ona być jedynie świadkiem próby sił, która ma rozstrzygnąć, kto na Śląsku silniejszy, Polacy, czy Niemcy.

* * *

Nie należy się dziwić takiej decyzji ze strony Komisji Koalicyjnej, gdy się zważy, że istotnie wytworzyła się sytuacja, która mogła zbudzić poważne wątpliwości, czy siła żywiołu polskiego na Śląsku nie jest jakąś legendą, jakiemś opowiadaniem, wymyślonem dla użytku kongresu pokojowego. Jeśli bowiem zdumienie ogarnąć musi każdego Polaka, to tem bardziej nieobznajomionego z tutejszymi stosunkami Francuza lub Anglika, gdy spotyka takie fakta, jak n. p. w Lublińcu, gdzie kilkunastu uzbrojonych Niemców pod wodzą dwóch oficerów, Pfannenschmidta i Genza, atakuje tysięczny pochód i rozbija go zupełnie. Jakie wyobrażenie o nas mogą mieć przedstawiciele narodów obcych, jeśli przed napaścią jednego rozzuchwalonego Niemca umyka pięciu Polaków i biegną po ochronę do Francuza? Co to za gatunek Polaków tutaj na Śląsku? tak muszą siebie zapytywać nasi aljanci. Gdy wojska koalicyjne biły Niemców, nasi chłopcy z armji Hallera przecież pokazali wtedy w szeregach Koalicji w swych brawurowych atakach, że nie dadzą się nikomu prześcignąć, gdy chodzi o to, aby Niemcom wygarbować skórę.

Patrząc zaś na to, z jaką pokorą znosi tu lud górnośląski tyranję Prusaków, Francuzi i Anglicy muszą zapytywać siebie: czy to są naprawdę ci sami Polacy, czy też jakieś cienie?

Czas już najwyższy, aby na to pytanie lud polski na Górnym Śląsku dał należytą odpowiedź!

* * *

Jak ta odpowiedź brzmieć winna? Nie tak, jak w Lublińcu lub w Opolu, gdzie Polacy nie potrafili się obronić przed napastnikami. Gdy cię Prusak atakuje, masz nietylko prawo, ale obowiązek się bronić. Gdy zagraża twemu życiu, wolno ci w obronie życia bronić się w wszelki sposób. Przez dalsze znoszenie teroru pruskiego rozzuchwalają się tylko pruskie bojówki.

Czy się boisz Niemca? Przecież wśród zwycięskich sztandarów, które powaliły potęgę prusko-niemiecką był i twój sztandar z polskim orłem! Nie przynoś mu wstydu na Śląsku, gdzie przecież jesteś też na służbie narodowej, jak żołnierz na froncie, i tak samo na twoje życie czycha bojówka niemiecka!

Zachowaj się, jak przystało żołnierzowi na froncie.

* * *

Niechaj więc od dzisiaj hasło brzmi: liczyć tylko na własne siły. Nie szukać obrony i opieki u władzy koalicyjnej. Organizować się w spokoju i bez naruszenia porządku publicznego. Niemców nie zaczepiać, ale wszędzie, gdzie Niemiec atakuje, na gwałt pruski odpowiedzieć polską siłą. Nie puścić płazem żadnej zaczepki, żadnej groźby! Pamiętać, że Prusak nie zna i nie szanuje praw ludzkich i Boskich, ale ma piekielny szacunek przed pięścią.

Śląsk
jako teren emigracyjny dla Niemców.

Gdyby spełnić się miało najgorętsze marzenie Niemców i Śląsk miał być przyłączony do Niemiec, los ludności polskiej byłby straszny. Nie mówimy tu już o położeniu politycznem, bo wiadomo każdemu, kto pod Prusakiem żył choćby czas krótki, co to by znaczyło dostać się teraz pod nieograniczoną władzę Niemca. Ale mówimy o położeniu ekonomicznem, jakie dla Polaków z konieczności by się wytworzyć musiało.

Niemcy pozbawione kolonji zamorskich, — z przemysłem, któremu wiecznie brakować będzie surowców, z ludnością nadmierną w stosunku do obszarów i naturalnych zasobów ich państwa, obciążeni długami wojennymi, już dziś sami stwierdzają, że nieuchronnem następstwem przegranej wojny będzie dla nich emigracja. Część ludności będą musieli odepchnąć od rodzinnych progów i skazać na wychodźtwo do obcych krajów. Szacują je sami na osiem do dziesięciu miljonów ludzi.

Przyłączenie Śląska do takiego państwa cóż oznaczałoby dla ludności polskiej? Oto nieuchronny napływ ludności niemieckiej na Śląsk. Do każdego warsztatu pracy stanęliby przybysze z głębi Niemiec, po każdą sposobność zarobku wyciągałyby się chciwie ręce. Zamiast za morze Niemcy woleliby przecież przenosić się na Śląsk. On stałby się kolonią dla osiedlania nadmiaru ludności — bo tu przecież żyje z pracy rąk przeszło miljon ludności polskiej. Tę ludność możnaby było przecież usunąć.

Jeśli dziś wielki kapitał niemiecki na Śląsku głosuje za przyłączeniem się do państwa niemieckiego, to wie dobrze czemu to czyni: bo przewidywany napływ ludności robotniczej z Niemiec na Śląsk uniezależniłby kopalnie i fabryki śląskie od robotnika polskiego, wytworzyłby dla tego robotnika groźną konkurencję, któraby go drogą obniżki zarobków sprowadziła wreszcie na łaskę i niełaskę zwycięskiego wielkiego kapitału. Czyż może być dla wielkiego kapitału coś bardziej ponętnego, niż nadmiar zaofiarowania pracy?

Tą drogą pozbyłyby się Niemcy Polaków ze Śląska — zatrzymując sam Śląsk.

Polacy na Śląsku! Wiedźcie zatem, że tak się warunki układają, że do Polski przyjdziecie w każdym razie. Jeśli plebiscyt wypadnie na korzyść Polski, to przyjdziecie do niej jako zorganizowana siła, w pełni praw, niosąc bogate wiano do tego wspólnego ogniska państwowego.

A gdyby zaś plebiscyt przypaść miał na korzyść Niemiec, to i tak przyjdziecie do Polski, ale niestety jako wyzuci z praw swych do ziemi śląskiej, wygnańcy, jako nędzarze, których Niemcy z kraju ojczystego siłą konkurencji usunęli. Przecież skoro dla wszystkiej ludności w państwie niemieckiem miejsca nie stanie, to czyż może kto być z Polaków tak naiwny aby się spodziewał, że oni sami będą emigrować, a nas Polaków tu zostawią? Zaznałby wtedy równouprawnienia lud polski na Śląsku!

Przecież tę ludność polską na Śląsku najłatwiej wypędzić by stąd było, bo przeważnie niema ona roli.

Odważni.

W jednym ze swych rozkazów tajnych szef propagandy niemieckiej wojskowej na Górnym Śląsku daje swym podwładnym takie instrukcje: „Wyprostować grzbiet ludności niemieckiej, niezdecydowanym zaś dać takiego pruskiego szturchańca pod żebro, aby odrazu znaleźli się w niemieckim obozie“. („Der deutschen Bevölkerung den Rücken zu steifen, dem Wankelmütigen den preussischen Rippentriller zu geben, damit er ins deutsche Lager überspringt“).

Rozkaz ten, pochodzący ze sztabu jeneralnego niemieckiego, wyraźnie określa zadanie wojskowych niemiec-

kich, których Berlin obecnie wysyła po cywilnemu na Górny Śląsk. Ludność niemiecka była zawsze tak dalece przyzwyczajona do opieki wojskowej, że gdy chwilowo znalazła się bez niej, upadła zupełnie na duchu i zaczęła z rezygnacją poddawać się myśli o nieuniknionem przyłączeniu do Polski, jak to z bólem serca stwierdza jeden z głównych agentów berlińskich landrat rybnicki dr. Lukaschek w swym poufnym raporcie do Berlina.

Napływ wojska na Śląsk wysyłanego obecnie wprawdzie po cywilnemu ale uzbrojonego dostatecznie i rozmieszczanego planowo po miasteczkach Górnego Śląska wzmocnił wielce zgięte karki niemieckie. Nasz informator z pewnego małego miasteczka donosząc o przysłaniu na miejsce 5 żołnierzy Reichswehry dobrze uzbrojonych (chociaż po cywilnemu) stwierdza zarazem, że „od tego czasu Niemcy tutejsi nabrali odwagi i usiłują prowokować tutejszą ludność“.

Przykład ten jest typowy dla całego Górnego Śląska. Tak zw. niemiecka kultura na Śląsku tam się tylko trzyma odpornie, gdzie za nią stoi kułak niemiecki i rewolwer. Prusacy odważni są w walce o prawo do Górnego Śląska tylko wtedy, gdy im rząd berliński przyśle potajemnie ręczne granaty, da obfitą subwencję pieniężną bez obowiązku zdawania rachunku i przyśle oficerów, którzy zorganizują bojówki do rozbijania pochodów polskich i teroryzowania robotników polskich walczących o poprawę bytu materjalnego.

Odważni!

Wiadomości bieżące.

Wiadomości poniższe nabierają szczególniejszego znaczenia, gdy się je rozpatrzy na gruncie zasad traktatu pokojowego.

Punkt I Aneksu do § 88 traktatu pokojowego, (Ustęp 3) powiada, że w ciągu najwyżej 15 dni po uprawomocnieniu traktatu:

„Wszystkie stowarzyszenia wojskowe i półwojskowe stworzone na wymienionym obszarze przez jego mieszkańców zostaną natychmiast rozwiązane. Członkowie tych stowarzyszeń, którzy nie mają stałego miejsca zamieszkania na powyższym obszarze będą musieli go opuścić“.

Baczność! Nie ulega wątpliwości, że poniższe wiadomości wywołają znaczny ruch wśród hakatystów. Należy bacznie obserwować wszelkie ruchy ukrytych wojsk, przenoszenie broni w inne kryjówki oraz tajne zebrania. O każdym takim wypadku niezwłocznie komunikować właściwemu komitetowi plebiscytowemu dla sprawdzenia i podania Komisarjatowi. Zwłaszcza kryjówki broni podane przez nas bacznie obserwować i o nowych podawać natychmiast wiadomość.

Reichswehr.

W kopalniach powiatu **katowickiego** przyjmują do pracy znaczną liczbę ludzi z dawnego Grenzschutzu.

W końcu kwietnia na **kopalni Max** w pow. katowickim przybyło 200 Niemców w umundurowaniu wojskowem, zostali umieszczeni w domu sypialnym kopalni.

Do **tejże kopalni** w ciągu maja przysłano jeszcze większe posiłki wojskowe z poza linji demarkacyjnej tak że tych przybyszów jest obecnie 376.

W hucie **Borsigwerk** (pow. zabrski) przyjęto w połowie maja 40 ludzi z dawnej brygady marynarzy niby do roboty.

Do **kopalni Ballestrem** (w pow. zabrskim) sprowadzono przeszło 50 ludzi dawnych żołnierzy Reichswehry, którzy zatrudnieni są w kopalni jako praktykanci. Umieszczono ich w budynku dla młodzieży (Jünglingsheim). Są pomiędzy nimi znani tu żołnierze Reichswehry Kalborn i Bayer.

W tarnogórskim pow. w **Mikulczycach** zapisano jako robotników do pracy w kopalni ludzi z poza linji demarkacyjnej. Między nimi dwóch Hanowerczyków Hans Gode i Gustav Mindt. Pozatem w Mikulczycach stowarzyszenia wojskowe niemieckie mają swych przedstawicieli. Rozpoznano tu jako członków stowarzyszeń wojskowych Teodora Krusnika i Rufina Wnieszczyka.

Przysłano do **Świerklańca** (Neudeck tarnogórskiego pow.) 20 ludzi wojskowej załogi, którzy chodzą po cywilnemu, należąc zdaje się nie do tajnego stowarzyszenia, lecz do zielonej policji.

W **Kozłowej Górze** w zamku przebywa 17 podejrzanych ludzi należących do tajnych wojskowych organizacji.

W pow. **bytomskim** spotyka się masę żołnierzy niemieckich po cywilnemu. Są to przeważnie członkowie Reichswehry ze 147 pułku piechoty.

Ze źródła dobrze poinformowanego wiadomo, że w połowie maja było w **powiecie bytomskim** przeszło 300 żołnierzy Reichswehry po cywilnemu. Wszyscy dobrze uzbrojeni. To samo źródło donosi, że istnieją organizacje pod nazwą Einwohnerwehry, które są w zupełnym pogotowiu bojowym.

Cywilni żołnierze wysłani na Śląsk otrzymują dziennie po 50 mk. żołdu.

Katowice. Do kopalni „Oheim“ sprowadzono 160 ludzi z poza linji demarkacyjnej. Mają oni rozkaz uderzenia na Polaków na dane sygnały.

W domu sypialni w **kopalni Ferdynand** w Bogucicach ulokowano 220 ludzi sprowadzonych z Niemiec.

Karb (pow. bytomski). W ostatnich dniach przybyło tu 5 żołnierzy Reichswehry. Mieszkają u p. Lipińskiego.

Oficerowie Reichswehry zamieszkują przeważnie w **Bytomiu** dla pow. bytomskiego. Wymieniamy dwóch: porucznik Kretmauer i Fritsch. Mieszkają oni u inżyniera Kaisera przy ul. Wilhelma.

W **pow. kozielskim** utworzyła się nowa organizacja pod nazwą Flurschütz. Organizacja ta sprowadziła znaczną liczbę żołnierzy Reichswehry po cywilnemu. Do Flurschützu wcielono 30 jeńców wojennych, którym kazano składać specjalną przysięgę, że będą bronić Śląska. Uzbrojono ich.

Do **Rybnika** sprowadzono z Dolnego Śląska z poza linji demarkacyjnej 25 żołnierzy z Reichswehry po cywilnemu. Mieszkają oni u inspektora dworu Sauera, jako tam zatrudnieni.

Michałkowice (w rybnickim). Przybyła tu znaczna liczba ludzi z poza demarkacyjnej linji. Jeden z nich oświadczył: „Wenns zum Streik kommt, da heisst es, losschlagen“. (C. d. n.)

Ukryta broń.

Szarlej pow. bytomski. St. Anczek, Janik, Helisch i Grimm. — Broń palna.

Piekary Wielkie, pow. bytomski. Urzędnik pograniczny Robert Olcz, 3 karabiny i 4 browningi.

Piekary Wielkie. Konstanty Cebula sprowadza potajemnie amunicję.

Karb, pow. bytomski. Istnieje bojówka niemiecka (Sprengtruppe), która ma wysadzić w powietrze kopalnie w razie większych rozruchów. Członkowie bojówki noszą stale paczki z materjałami wybuchowymi.

Karb. Lozy oświadczył, że gdy Niemcy dadzą hasło do powstania przeciw Polakom, to na jego domu będą ustawione karabiny maszynowe.

Bytom. W ostatnich czasach przybyło dużo cywilnej młodzieży z głębi Niemiec, którą w koszarach zielonej policji na placu Moltkiego zaopatrują w broń (Mausery), oraz umundurowanie wojskowe.

Mikulczyce, pow. tarnogórski. Rudolf Jarczyk — browning; Emmanuel Krasowka — 4 browningi.

Stolarzowice, pow. tarnogórski. Emmanuel Mazur — karabin.

Baworowo (Bauerwitz), pow. głupczycki. Istnieje bojówka zaopatrzona obficie w broń.

W **zamku Grabiny** (Conten), powiat kluczborski, od początku maja znajduje się duży skład ukrytej broni. Zamek specjalnie strzeżony przez zieloną policję.

Kościeliska, pow. Strzelecki. Strzelec Poche — ręczne granaty.

Gliwice. Krawiec Józef, przy Hagenscheiderstrasse — karabin.

Rybnik. Do kopalni w Czerwionce przywieziono większą ilość amunicji i materjałów wybuchowych.

Michałkowice. Skład broni niemieckiej znajduje się w suterenach łazienek i w laboratorjum kopalni.

Czuchów, pow. rybnicki. Oberżysta Hopf — skrzynie z ręcznemi granatami, przywieziono w połowie maja. (C. d. n.)

Tajne zebrania.

W ostatnich tygodniach w licznych miejscowościach odbyły się zebrania niemieckie w sprawie tajnych organizacji przeciw Polakom. Wymieniamy narazie tylko kilka.

Miasteczko — (Georgenberg, powiat Tarnogórski) u pp. Zimnik i Lautner odbywają się tajne zebrania hakatystów.

Mikulczyce — Oficer Reichswehry Krasnik urządza nocną porą tajne zebrania, na których było do 20 osób nieznanych w miejscowości.

Mikulczyce — U kapitana Kumbascha odbywają się tajne zebrania polityczne.

W **Byczynie** — (pow. kluczborski), odbyło się tajne zebranie za specjalną legitymacją. Oficer rezerwy Jelenek kierował zebraniem. Było 100 ludzi, którzy przybyli z Namysłowa. (C. d. n.)

Księża.

Poniżej kilka nazwisk księży sympatyzujących z propagandą przeciwpolską.

Dziećmorów. (Ditmerau, powiat głubczycki), ks. Manderka.

Kerpnie (Kerpen, pow. prudnicki), ks. Heiduk Paweł.

Wielkie Heiduki (Huta Bismarka), ks. prob. Max Ksoll pobiera pieniądze z Berlina na agitację antypolską.

Jellowa (wieś, pow. opolski), proboszcz Siegesmund Hugo.

Stare Budkowice (Alt Budkowitz, powiat opolski), ks. Karol Riedel.

Koźle (Cosel), ks. Jankowski.

Sośnica (pow. zabrski), ks. proboszcz Peszka.

Podstępy i pomysły agitacyjne Niemcow.

W **Biskupicach** w szkole 4, gdy pochód polski przechodził koło szkoły, rektor Wilpert dał rozkaz dzieciom do śpiewania „Deutschland über Alles".

W **Dobrodzieniu** Hepner ofiarował 4000 mk. za rozbicie pochodu polskiego.

W **Lublińcu** odbyło się tajne zebranie bojówki niemieckiej, którem kierował porucznik Genz. Za rozbicie polskiego pochodu narodowego wyasygnowano 6000 marek. Wypłacano po 40—50 marek na głowę. Dla czterech najwybitniejszych bojowców wyznaczone specjalne ordery śląskie. Genz obiecuje swoim ludziom, że im rozda 250 ręcznych granatów.

W **Bełku** (pow. rybnicki), Niemcy zamierzali urządzić pochód. We Wodzisławiu obiecywali po 100 marek Polakom, którzy wezmą udział w pochodzie.

W **powiecie kozielskim** podróżuje fotograf Gruber, niby w celach zdejmowania fotografji, w rzeczywistości zaś w celach agitacyjnych.

Nowy Bieruń. Żandarmi Bademann i Kaul starają się oddziaływać na załogę francuską w duchu bolszewickim.

Nauczyciele agitujący przeciwko Polsce.

W **Łagiewnikach** (pow. bytomski) były porucznik armji niemieckiej Schanz jako nauczyciel uprawia agitację w szkole.

Sośnicowice (Kieferstedtel, pow. gliwicki) nauczyciel Hertel bije dzieci polskie.

Zabrzyce (Sabschütz, pow. głubczycki) nauczyciele Klein i Recker.

Leśnice (pow. głubczycki) nauczyciel Mierkwa.

Kuniów (Kuhnau, pow. kluczborski) nauczyciel Kubisch.

Koźle nauczyciel Scheffler.

Pokrzywnica (Nesselwitz, pow. kozielski) nauczyciel Knoska.

Bogucice (pow. katowicki) nauczyciel Hinel.

Lubliniec, nauczyciel Hiller podczas obchodu majowego polskiego zbierał dzieci szkolne na rynku i kazał im śpiewać pieśni patrjotyczne niemieckie.

Koszęcin (pow. lubliniecki) nauczyciel Garus podburza przeciw Polakom powracających jeńców.

Brusiek (pow. lubliniecki) nauczyciel Hesse organizuje bojówki niemieckie dla rozbijania polskich zebrań obiecując po 50 marek nagrody.

Brusiek (pow. lubliniecki) nauczyciel Świetliński.

Olesno nauczyciel Wrobel.

Wojciechów (Albrechtsdorf, pow. oleski) nauczyciel Groger usiłował rozbić polskie zebranie.

Szywałd (Schönwald, powiat oleski) nauczyciel Rapstein.

Zembowice (pow. oleski) nauczyciele w szkole rozdają broszurki antypolskie.

Kiecianowice (pow. oleski) nauczyciel Baron.

Konty wieś, (pow. opolski) nauczyciele Jan Kluga, Assmann.

Nowe Budkowice (Neu Budkowitz, pow. opolski) nauczyciele Jüttner Paul, Kurzer.

Kadłuby (powiat opolski) nauczyciel Pietrzyk.

Gosławice (pow. opolski) nauczyciel Ehrgang.

Zagwiździe (Friedrichstal, pow. opolski) nauczyciel Preuss.

Mały Kotorz (pow. opolski) Paweł Janota i Wiktor Sleger.

Jełowa (powiat opolski) nauczyciel Hoffmann.

Przywory (Przywor, powiat opolski) nauczyciel Joseph Gretzki.

Mały Dobrzyń (Klein Doebern, powiat opolski) miejscowy nauczyciel.

Chrościna (pow. opolski) Eduard Tan i Franz Smolka, nauczyciele.

Wreski (Wreske, pow. opolski) Hans Panel, nauczyciel.

Węgry (Wengern, pow. opolski) Karol Lux.

Ligota Turawska (Ellgut Turawa, powiat opolski) Karl Gunter.

Polska Nowawieś (Polnisch Neudorf, powiat opolski) Karol Hübner, Gregor Hansel.

Chrząszczyce (pow. opolski) Zwierschinia, Wider i Henryk Schlatkowski.

Chrząszczyce (Chrzumczütz, pow. opolski) nauczyciel Dohn.

Chrząsty (Chrąstau, powiat opolski) Manneheim.

Falkowice (Falkowic, powiat opolski) Gottschlich, nauczyciel, rozdaje Schwarze Adler.

Tarnów (pow. opolski) nauczyciel Beer.

Królewska Nowawieś (Kgl. Neudorf, pow. opolski) Karl Vogler i Christen.

Boguszyce (Bogutschütz, pow. opolski) Bertold Fuchs, Herman Steiner i Pelka.

Biedzichowice (Friedrichshof, powiat prudnicki) Wilde, nauczyciel.

Karpnie (Kerpen, powiat prudnicki) Josef Hanke, Schwach.

Głogówek (Oberglogau, pow. prądnicki) Kuhnel.

Agenci i agitatorzy niemieccy.

Koszęcin (powiat lubliniecki). Tajny policjant Lachmann.

Dobrodzień. Wiktor Miłek kierował napadem na Polaków, otrzymał za to od braci Hepnerów po 50 mk.

Radlin (pow. rybnicki). Tomasz Polnik i August Bank z Obszarów.

Godów (pow. rybnicki). Dzierżawca Martin Brauns były oficer pruski silnie agituje przeciw Polakom.

Radosławice (W. Chełm). W napadzie na pochód polski brali udział: Zelazo ze Starejwsi (Altdorf), Matula ze Starejwsi i Wanoth z Radosławic.

Szombierki (pow. bytomski). Adwokat ludowy Schlegier i Konstanty Wygasz.

Chrząsty (Chronstau, powiat opolski). Napad na panią Krauzową wykonali: Zakreida Paweł, Soch Franciszek i Passon Piotr.

Łabędy (Laband). Ludwik Poczekaj, ul. Wilhelma 25.

Górniki (pow. tarnogórski). Leo Jacobowitz.

Król. Huta. Józef Schulz, dawniej w grencszucie.

Jaśkowice (pow. kluczborski). Tomallak. były żandarm wydalony za przestępstwa w służbie.

Ujazd (pow. strzelecki). Alexander, jeden z napastników na pochód polski otrzymał za to 100 marek.

Błotnica. Seiffert, przysłany niedawno z Wrocławia.

Odmęt (Ottmuth, pow. strzelecki). Fr. Pilary bierze udział w napadach na Polaków.

Doszowice (pow. strzelecki). Listonosz Wiozga.

Pyskowice. W napadzie na polski pochód brali udział: Leopold Kaszuba, Robert Kaszuba, rzeźnik Minich, młynarz Sopalla i rzeźnik Hugo Angres.

Pogróżki.

W Szombierkach przebywa ajent niemiecki Konstanty Wygasz, który (jego słowa) „przy wybuchu przeciwko Polakom ma zadanie **zamordować komisarza Korfantego** i kierować napadem na Hotel Lomnitz, siedzibę Komisarjatu Plebiscytowego.

W Lublińcu zapowiadają Niemcy, że zjadą do Bytomia, **uderzą na Hotel Lomnitz** i zburzą go.

W Bytomiu kręcą się po piwiarniach nieznani młodzi ludzie i opowiadają, że **zniszczą drukarskie zakłady** „Grenzzeitung" jako organu polskiego.

Wielkie Lasowice (pow. oleski). Niejaki Gawaudke zapowiada, że **rzuci ręczny granat** do mieszkania ks. prob. Arndta za to, że ten nie popiera roboty niemieckiej.

Posłaniec policyjny Gaszyna oraz Grabarz żołnierz „Grenzschutzu" **grożą zamordowaniem** panu Pykowi z Frydenshuty za jego działalność polską.

Pani v. Kummer i Hoche strzelec z Kościelisk (w opolskiem) **grożą zastrzeleniem** miejscowym Polakom.

Drukowano jako manuskrypt, dla użytku wewnętrzego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.